

Paul uniósł się w powietrzu i poleciał ku oknu wieży. Ujrzał w nim Jezusa i Mahometa, którzy tańczyli w komnacie przytuleni do siebie. W kominku palił się ogień, a chór aniołów śpiewał dyskotekowe hity ABBA.

- Błogosławiony niech będzie Armagedon, wyszeptał Jezus.
- Oddzielone zostanie ziarno od plew, przytaknął Mahomet.
- Zginą wszyscy niegodziwcy. Nikt się nie uratuje. Zapanuje pokój i miłość, ucieszył się Jezus.
- Alleluja! Krzyknął Mahomet.

Pomazańcy trzymając się za ręce, wyszli na otwarty balkon witać zgromadzony tłum pod wieżą. Jezus ubrany był w tęczową tunikę sięgającą mu do kolan i sandały. Jego głowa ozdobiona była jaskrawokolorowym wiankiem z żywych kwiatów. Mahomet miał na sobie tęczową tunikę sięgającą mu do kolan i luźne workowate spodnie zwężone na dole w kolorze tęczy. Na głowie miał identyczny wianek, jak Jezus. Oblubieńcy Boży pomachali zgromadzonym palmą trzymaną w dłoniach.

- Jezus, Mahomet zawsze razem! Skandowała gawieź.

Prorocy całowali się długo i namiętnie.

- Idźcie i kochajcie, nawoływał Jezus do ciżby stojącego pod oknem wieży. Odpowiedziały mu wiwaty.
- Miłość i pokój! Krzyczał Mahomet.